

Roland P r e j s OFM Cap, *Zakonnicy franciszkańscy Królestwa Polskiego po kasacie 1864 roku. Dzieje – postawy*, Warszawa–Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne 2003, ss. 390.

Opracowanie dziejów zgromadzeń franciszkańskich od strony kasaty ich domów zakonnych i następstw tego wydarzenia, zwłaszcza w wymiarze osobowym, wymagało przede wszystkim bardzo rozległej kwerendy, bowiem należało prześledzić losy domów zakonnych gałęzi franciszkańskich, i to zarówno pod kątem dziejów instytucji zakonnych, jak i osób dotkniętych kasatą. Teoretycznie można było ograniczyć się do tych ostatnich, co w pełni zaspokoiłoby wymogi stawiane przez temat. Autor jednak ani tego nie zamierzył, jak to dobitnie widać ze wstępu do pracy, wyjątkowo wyczerpującego i rozległego, ani też nie poszedł w redagowaniu pracy za takim rozwiązaniem. Dlaczego nie poszerzył samego tematu, zaznaczając w tekście obecność także samej procedury kasaty i jej następstw natury prawnoinstytucjonalnej? Treść książki tłumaczy to w pewnym sensie, wysuwając na pierwszy plan wszędzie

²² M a n d z i u k, *Historia Kościoła*, s. 234-235. Zob. *Dokumenty Soborów Powszechnych*. Tekst grecki, łaciński, polski, t. II (869-1312), układ i opracowanie A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002, s. 211-325.

²³ Por. W. G ó r a l s k i, *Kapituła*, EK VIII, kol. 668-670.

²⁴ Por. M. Z a h a j k i e w i c z, *Metody chrystianizacji na ziemiach polskich na przykładzie misji pomorskiej św. Ottona z Bambergu*, „Roczniki Teologiczne” 47(2000), z. 4, s. 37-45.

osoby. Z kolei można się też domyślać, że o. Prejs, mając świadomość, iż nie wyczerpie całego meritum kasaty, chciał poprzestać na wzmiankowaniu tych jej wątków, które na losy zakonników wpływały najsilniej. A może po prostu sądził, że kasata ma już i tak bogatą literaturę, jak w rzeczywistości jest. We wstępie poruszonego w monografii problemu raczej nie wyjaśniono, kładąc nacisk na cel opracowania uwidoczniony w tytule i traktując niemal 1/3 tekstu, dokładnie 100 stron, jako integralną część pracy, zrozumiałą bez zastrzeżeń zgodnie z tytułem. Oczywiście, można się z tym zgodzić, ale wtedy tym bardziej tytuł zapowiada mniej, niż przedstawia praca.

Zanim przyjdzie zająć się meritum zawartym na niemal 400 stronach druku, należy poświęcić trochę uwagi źródłom, na jakich autor się oparł. Stanowi to, nie licząc źródeł drukowanych, materiał z 17 archiwów, w tym z Archiwum Generalnego Zakonu Braci Mniejszych w Rzymie. Materiały te są bardzo obfite, a ich wykorzystanie wymagało drobiazgowego wyszukiwania śladów, jakie w nich pozostawiali ludzie. Wykorzystana literatura prawie wyłącznie dotyczy poszczególnych zakonów franciszkańskich. W minimalnym stopniu sięgał autor po opracowania z marginesu podjętej tematyki. Zauważyć trzeba jeszcze i to, że o. Prejs w sposób perfekcyjny panuje nad zebrany i ujęty w pracy materiałem. Jego warsztat jest w pełni dostępny czytelnikowi dzięki drobiazgowej i przejrzystej podanej dokumentacji. W sumie zatem można powiedzieć, że praca tu omawiana pod względem faktograficznym dostarcza kompletnej wiedzy na badany temat, a w przypadkach, kiedy żadne źródła nie były w stanie zapełnić luk erudycyjnych, autor także sumiennie o tym poinformował.

Streszczenie książki jest zbyteczne, a z drugiej strony wymagające zbyt wielkiego trudu, bowiem charakterystyczne dla opracowania są mozaikowe wręcz układanki losów ludzkich, od czasu do czasu przeplatane szerszą lub węższą panoramą rzeczywistości, w której się one dokonywały. Podobnie lapidarne i często ujęte w szereg suchych liczb są podsumowania wydarzeń kształtujących, na krótko czy na stałe, życiorysy franciszkańskie. Przy tym autor nie stroni od jasnych i zdecydowanych sądów i dopiero trzeba zajrzeć do odnośników, by się przekonać, jak nowy – i wymazujący wiele poprzednich – szkicuje on obraz rzeczywistości. Ani na moment nie można zapominać, że kasata odbywała się w konsekwencji Powstania Styczniewego i domniemanego lub rzeczywistego w nim udziału zakonników. Stąd normalne mogłoby się wydawać traktowanie ich nieszczęść jako wyłącznie ofiary na ołtarzu ojczyzny. W pracy o. Prejsa jednak takiego stylu myślenia trudno się doszukiwać. Nawet sama kasata jawi się tu w nieco innym, niż zakodowany w myśleniu historycznym, wymiarze. Powstanie było dogodnym pretekstem, ale autor widzi kasatę w kontekście analogicznych wydarzeń o wiele wcześniejszych i spoza terenu objętego samodzielną historią. Szuka zatem przyczyn źródeł tej wojny z zakonami głębiej, niż historiografia zajmująca się czynem narodowyzwoleniczym. Przede wszystkim usiłuje weryfikować aktywność zakonników na tym polu. Niejednokrotnie wskazuje na słabości tkwiące w samym życiu zakonnym, jako na czynniki pogłębiające katastrofę, jaką była dla niego kasata. Z drugiej strony dochodzą w pracy do głosu zwykle przypadłości życiowe, które niekiedy dopomagały do odkrycia słabości powołania, i w tych przypadkach kasata i jej następstwa były swego rodzaju wyzwoleniem dla osób tkwiących w klasztorach z nawyku lub bojaźni przed opinią publiczną, w przypadku porzucenia obranej drogi. Kasata stwarzała w takich razach alibi. Analiza

owych sytuacji życiowych, wzbogacona wnikliwym rozpoznaniem okoliczności im towarzyszących lub je wprost stwarzających, pozwala autorowi na dość ściśle zweryfikowanie jakości powołań, tym cenniejsze, że przecież dotyczy ono nie jednego zakonu. Wspólnym mianownikiem dla badań w tym względzie, skoncentrowanych na osobach, jest to samo dla wszystkich tło społeczno-polityczne i socjologiczne, bowiem pod tym względem badany teren jest dość jednolity. A za to wyraźnie zaakcentowane są różnice w postawach zakonników, jeśli nie warunkowane, to w każdym razie widoczne w kontekście poszczególnych zgromadzeń. Autor wprawdzie unika stawiania kropki nad „i”, ale dość ściśle odmierzony udział zakonników tych wspólnot w wydarzeniach będących konsekwencją kasaty, a oddających postawy ludzkie, mówi sam za siebie i pomaga sformułować wniosek, iż nie dla każdej z uwzględnionych wspólnot zakonnych była ona klęską w równej mierze.

Inny moment w pracy z umiarem, ale wyraźnie wyeksponowany, to morale zakonników, co z kolei także rzutuje na karność zakonną praktykowaną w klasztorach. Na ogół w literaturze unika się tych zagadnień, a już w ogóle, gdy mowa o patriotyczno-niepodległościowym zaangażowaniu zakonników. Ojciec Prejs nie ma tu żadnych zahamowań, zarówno gdy przychodzi mu ukazywać mankamenty w dyscyplinie zakonnej, jak i *delicta* samych zakonników. Wprawdzie ogranicza się tu do pijaństwa. Nie stwierdza jego nagminności wśród zakonników, ale przyznaje, iż był to problem rzucający zły cień na klasztory i życie zakonne w ogóle. Byłoby może dobrze, gdyby porównał to zjawisko z alkoholizmem panującym w społeczeństwie, a w pewnych jego warstwach szczególnie silnie. Nie wiemy bowiem, czy życie klasztorne nastęrczało szczególnie wiele okazji do opilstwa. Warunki bytowe w niektórych klasztorach, w kapucyńskich szczególnie, mogły stwarzać ku temu okazje, bowiem w zimie przy bardzo skromnej odzieży i braku ogrzewania sięganie po alkohol mogło być usprawiedliwione. Inne wykroczenia, poza alkoholizmem, nie znajdują w pracy odbicia, a gdy chodzi o zwartość i siłę przetrwania wspólnot w warunkach stwarzanych przez rząd rosyjski, miałoby to może znaczenie. Z ustaleń o. Prejsa wynika, że antyzakonne inicjatywy rządu nie napotykały na większy opór ze strony szeroko rozumianych środowisk kościelnych i jedynie tam, gdzie działały silne i bez reszty oddane powołaniu jednostki, jak o. Honorat Koźmiński czy o. Prokop Leszczyński oraz kilku ojców wymienianych na s. 194-202, można dostrzec wolę przetrwania zakonności, mimo skrajnie trudnych warunków.

Wartym szerszej wzmianki osiągnięciem studium o. Prejsa jest ukazanie niezwykle trudnej, często męczeńskiej drogi wielu zakonników, nie tylko zesańców, ale tych wszystkich, którzy wyrwani ze schronienia klasztornego nie znajdowali nigdzie oparcia, nawet wtedy, gdy zrewidowawszy swe powołanie, gotowi byli wrócić do świata. Opisane z pewnymi szczegółami *curricula vitae* mówią jednak nie tylko o losach ludzkich, ale także o psychologicznym i socjologicznym uzależnieniu, jakie powodował pobyt w zakonie. Są to konstatacje wykraczające daleko poza walor poznania historycznego. Badany temat stwarzał wiele okazji do odkrycia tych sytuacji, ale – jak to często jawi się w wielu innych pracach – można je było jakoś ukryć lub przemilczeć. Tutaj jednak wola autora, by nie pominąć żadnego z elementów składających się na obraz kasaty i wynikających z niej konsekwencji, pokonała ten próg taktownego milczenia o sprawach bolesnych, co wszakże podnosi wartość pracy

zasługującej na uznanie nie tylko z racji swego ogromnego ładunku erudycyjnego, ale także ze względu na jej rzetelność w dociekaniu pełnej prawdy.

Pewne kwestie warto by wyjaśnić lub się nad nimi zastanowić. Autor na s. 31 pisze: „Nie badano stosunku władz państwowych do zakonników”. Można odnieść wrażenie, że było to zbyt techniczne, choć jest to teza ryzykowna. W pracy jednak ten stosunek oddano w takim stopniu, w jakim to było konieczne. Pisząc o metodzie, autor wymienia dwa jej elementy: kartoteka i statystyka. Co do pierwszej – to chodzi raczej o technikę kwerendy, luźno wchodzącą w problematykę metodologiczną, co do statystyki – to właściwie w pełnym rozumieniu tego pojęcia autor jej nie stosuje, bowiem tabele w badaniach statystycznych pełnią swoją rolę, ale nie można ich zastosowania uznać za metodę statystyczną. *Notabene*, gdy chodzi o tabele, mamy w pracy kilka sposobów ich dokumentacji. Pod względem metodycznym można do tego wносить zastrzeżenia, choćby ze względu na brak jednolitości. Na s. 77 autor zdaje się przyjmować pogląd Ewy Deptułowej i Marii Gawrysiakowej, szacujących wysoko udział franciszkanów w manifestacjach przedpowstaniowych i powstaniu, zaś na s. 83 zgadza się również z Eugeniuszem Niebelskim, który głosi odmienny pogląd niż obie wymienione autorki. Ojciec Prejs jest ostrożny w ocenach, co jest zaletą, ale w zasadniczych kwestiach, jak wymienione, należałoby zdobyć się na więcej stanowczości. Na s. 87-88 wspomniana wyżej kwestia także sprawia wrażenie otwartej. W książce występuje bardzo wiele terminów i sformułowań nie zawsze w pełni zrozumiałych dla osób mało oswojonych z terminologią kościelną. Niekiedy wątpliwości w tym względzie są znaczne, jak w przypadku stwierdzenia na s. 186: „Mimo najlepszej woli został przełożonym klasztoru w Kole”, czy na s. 275: „Reformat z prowincji pruskiej w Królestwie Polskim”. Zbyt wielki skrót myślowy. Można by też wyjaśnić sprawę oceny o. Eufrozego Lewczuka, raz przedstawionego jako konfidenta policji (s. 209), a na innych miejscach podejrzanego o podżeganie do powstania i dlatego nietolerowanego przez władze carskie (s. 232-234).

Sformułowania te to nie są nawet usterki, ale pewne dwuznaczności. Dysertacja jest poza tym wręcz wzorowa pod względem redakcyjnym, językowym i – choć trudna w czytaniu ze względu na wielkie nagromadzenie faktów szczegółowych, zwłaszcza dat – daje bardzo przejrzysty obraz epoki i badanego przedmiotu. Koryguje, a niekiedy wręcz burzy wiele zakorzenionych w historiografii i świadomości mitów, a skonstruowany obraz rzeczywistości na badanym odcinku wcale nie jest przez to łagodniejszy, ale po prostu inny, jak się wydaje, o wiele bliższy stanowi faktycznemu. Dla całokształtu historiografii polskiej wieku XIX, nie tylko kościelnej, jest to wkład o wielkiej doniosłości.

Ks. Zygmunt Zieliński

Katedra Historii Kościoła w XIX i XX wieku KUL